№. 244. w Wtorek d. 19. Października 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Czterdzieste ósme posiedzenie d. 14. Października.

(Dokończenie.)

Obżałowany Ceynowa (125) przyznaje, że czytał pisma demokratyczne, że brał udział w przedsięwzięciu przywrócenia królestwa polskiego. Zaprzecza, aby powstanie miało być przeciw Prussom zwrócone i sądził, że tylko walka z Rossyą się rospocznie.

Powiada daléj, że w celu zebrania składek udał się do Królewca, potém powrócił do Łobodzkiego i tu kierował przedsięwzięciem.

Następnie prezes przywołał świadka Mazura, kandydata prawa z Królewca. Na interpellacyą prokuratora odpowiada świadek, że od 15 miesięcy znajduje się pod śledztwem wytoczoném mu przez prezesa policyi Lauterbacha w Królewcu, z powodu wystarania się o paszport Magdzińskiemu. Z Ceynową uczęszczał na uniwersytet, był z nim pewnego razu w towarzystwie; kto tam był więcéj, nie przypomina sobie. Nie przypomina także sobie, aby tam był Szyszyłowicz. Zapytany o obcą osobę, pewnego oficera, odpowiada świadek, że był w tem towarzystwie przez 15 minut, niby gotów do podróży. Podczas tego zgromadzenia rozmawiano po większéj części po niemiecku. Ani słowa nie mówiono o rewolucyi. Zapytany przez prezesa o paszport, dla którego zostaje pod śledztwem, odpowiada świadek, że nieznał wcale Madzińskiego, dla którego ten paszport był przeznaczony i że dla tego zostaje w śledztwie, iż miał się wystarać o ten paszport przez pewnego Wendlanda.

Następnie obżałowany Puttkammer Kleszczyński odpowiada na zapytanie prezesa, że był 3. Stycznia u Łobodzkiego, że tam rozmawiano o przedsięwzięciu wymierzonéem przeciw Rossyi. Celem przedsięwzięcia było oderwanie rossyjskiéj Polski od Rossyi.

Prezes: dnia 21. Lutego miał ksiądz Łobodzki, przybyć do ciebie, powiedział, że godzina powstania nadeszła i wezwał cię do Klonówek? — Obż.: to zgadza się z prawdą.

Prezes: kogoś zastał u Łobodzkiego? — Obż.: Ceynowę i jeszcze jednę osobę nieznajomą.

Prezes: w akcie oskarzenia powiedziano, że tam było 6 osób obecnych u Łobodzkiego? — Obż.: być może, ale ich nie znam i nie widziałem ich nigdy dawniéj.

Prezes: o czém tam rozmawiano? — Obżałowany: naradzaliśmy się nad planem wyprawy na Starogród. Ja miałem prowadzić oddział drogą z Tczewa do miasta, w celu zabrania koni i broni. Dla tego w boru przeszło 60 ludzi ustawiłem w szeregach po 5, sprawiłem w dwa hufce, wybór dziesiętników i dowódzców pozostawiłem ludowi. Ruszyłem z tak sformowanym oddziałem drogą do Starogrodu. Zapytał mnie na drodze jeden z tych ludzi, po co idziemy do Starogrodu. Odpowiedziałem, że idziemy do Polski dla walczenia z Rossyą. Na to ludzie odpowiedzieli, że nie pójdą. Widząc niechęć w ludzie, udałem się do Ceynowy do Starogrodu na koniu. Z nim rozmówiłem się na moście, na którym stał z drugą osobą i postanowili rospuścić ludzi i nakazać im milczenie. Wróciłem przeto na koniu, rospuściłem ludzi i nie odebrałem od nich przysięgi. — Poczém lud się rozszedł.

Odczytano dawniejsze obżałowanego zeznania. Według nich, powiadał mu Łobodzki, że rewolucya ma wybuchnąć, w celu przywrócenia dawnéj Polski i że do téj rewolucyi przystąpił; że mu Ceynowa powiadał, że rewolucya wybuchnie wszędzie gdzie Polacy mieszkają, że Starogrod ma być wzięty, kassy złupione, władze, (szczególniéj landrat i wojskowi) miały być nieszkodliwemi uczynione, a ktoby się opierał, powinien być zwyciężonym.

Obżałowany na to oświadcza, że dawniéj nie wiedział, iż mu wolno było niepodpisywać protokułów, w których niejedno inaczéj pisano, jak było powiedziano. Radzca policyi Schulz, starał się mnie zawsze przekonywać, że tylko moje dobro ma na celu. W dzień swoich urodzin zaprosił mnie na obiad i piłem z nim wino. — Podczas obiadu opowiadał mi o powstaniu galicyjskiém i jego niepowodzeniu i prosił mnie, abym mu opowiadał o całém sprzysiężeniu, podobnie jak Łobodzki; że tego nie nadużyje i tylko chce zaspokoić własną ciekawość. Powiadał mi, że jeżeli się przyznam do tego, czego się chcą dowiedzieć, spodziewać się mogę ułaskawienia, inaczéj surowa mnie spotka kara. Daléj mówił, że na prośbę jego śledztwo z powodu wyprawy na Sarogród zostanie odłączone od wielkiego processu, przezco śledztwo się skróci i najdłużéj pół roku potrwa, inaczéj przez lat 10 może się przedłużyć. Dla tego rozumiałem, że radzca policyi Schulz był do nas przywiązany, i niemiałem podejrzeń względem protokułów, które zemną spisywał. Sądowe protokuły zawierają niemal co do słowa to samo, co policyjne, nie wiedziałem, że do sądowych protokułów więcéj przywięzują wartości, niż do policyjnych.

Pan Michels w zastępstwie prokuratora tak uzasadnia naprzeciw obżałowanym swe rekwizytoryum.

Wyprawa na Starogród wypływa z ogólnego sprzysiężenia, jako ze swego źródła. Elzanowski agent sprzysiężenia rozwijał swą czynność w zachodnich Prussach, podzielił je na powiaty, a w Starogrodzkim powiecie zamianował Trojanowskiego kommissarzem rewolucyjnym. Zadanie Trojanowskiego było zdobyć Starogród, Tczew i Gniew, Elzanowski z Trojanowskim spowodowali obżałowanych Łobodzkiego, Ceynowę i Kleszczyńskiego do wyprawy na Starogród.

Co do czynu przestępstwa przyznali, że mieli zamiar zabrać zapasy prochu, broń i kassy w Starogrodzie.

Co do obżałowanych z osobna:

1) ksiądz Łobodzki zeznał szczegóły w śledztwie poprzedniém o sprzysiężeniu, środkach i celach jego. Dzisiejsze odwołania opiera na swéj melancholii podczas śledztwa przedwstępnego, lecz to nie jest powód dowiedziony i ważny. Z tąd okazuje się, że Trojanowski wiedział, iż powstanie wybuchnie w celu przywrócenia dawnéj Polski, zobowiązał się do tego przysięgą, drugich namawiał, naradzał się nad planami przedsięwzięcia i doprowadził rzecz do dojrzałości.

2) Ceynowa także odwołuje bez prawnego powodu, że go skłonił do zeznań radzca policyi Schulz. Mimo to rzeczą jest pewną, że porucznik Magdzinski udzielił jemu wiadomości o powstaniu, w celu przywrócenia dawnéj Polski, że obżałowany przystał do przedsięwzięcia, i postanowił z Łobodzkim wyprawę na Starogród.

3) Puttkammer Kleszczyński podobnie odwołał bez zasady prawnéj dawniejsze zeznania. Wiedział dobrze o sprzysiężeniu, którego celem było przywrócenie Polski w dawnych granicach przedrozbiorowych i brał udział bezpośredni w wyprawie na Starogród.

Z tych tedy powodów wnosi urząd prokuratorski o karę za zbrodnią przeciw trzem wymienionym obżałowanym, a nadto przeciw obżałowanemu księdzu Łobodzkiemu, o odsądzenie go od sprawowania urzędu kapłańskiego, według §. 534.

Obrońca księdza Łobodzkiego pan Mouillard assessor powiada, że obżałowany Łobodzki niedopuścił się zbrodni kraju, ponieważ nie należał do przedsięwzięcia mającego na celu zmianę ustawy państwa pruskiego, a więc powinien być uznany za niewinnego.

Assessor Cassius obrońca Ceynowy utrzymuje, że jego klient wyjechał z Królewca w celu postarania się o wsparcie, dla otrzymania stopnia doktorskiego, wstąpił przypadkiem do Łobodzkiego, gdzie rozmawiano o rewolucyi i przyłączył się do wyprawy na Rossyą, a na ten cel postanowiono zabrać broń w Starogrodzie. Ponieważ zaś przedsiewzięcie przeciw Staro-

grodowi było tylko usiłowaniem, które nie przyszło do skutku, a więc nie było czynem, przeto wnosi o uznanie niewinnym obżałowanego.

Syndyk Pokrzewnicki broni Puttkammera Kleszczyńskiego i powiada, że mieszka w okolicy starogrodzkiéj, jest ona niemiecką, miasto Starogrod zamieszkuje 4,000 Niemców, a tylko ⅓ jest Polaków. Podczas wyprawy było w Starogrodzie 80 uzarów, ztąd też wypływa, że tylko chodziło obżałowanym o zabranie zapasów broni i koni i o przejście do Polski zostającéj pod panowaniem rossyjskiém. Nadto wyprawa ta nie przyszła do skutku, a kto z własnego natchnienia od przestępstwa odstępuje... ten ma prawo do ułaskawienia według §. 43. Z tych tedy powodów wnosi, ażeby obżałowany uznanym został niewinnym zbrodni kraju.

Pan Michels na to oświadcza:

1) że ułaskawienie nie może być przedmiotem wyroku sądowego.

2) miejsce zaś przytoczone nie stosuje się do obecnego przypadku, gdyż obżałowani nieodstąpili od przedsiewzięcia z własnego natchnienia, tylko dla tego, iż lud nie chciał iść za nimi.

Syndyk Pokrzewnicki odpowiada: lud czekał na powrót obżałowanych i dopiero się rozszedł, gdy go rozpuścili, a więc uczynił to z natchnienia Ceynowy i Puttkammera Kleszczyńskiego.

Królewiec, dnia 15. Października. — Pan Auerswald uczynił wniosek w kassynie, gdzie obraził słownie obywateli prezes policyi Lauterbach, o wykluczenie go z grona towarzystwa. Komitet kassyna uwiadomił o tém pana Lauterbacha i pozostawił mu do wyboru, albo wystąpienie dobrowolne albo podanie się głosowaniu. Pan prezes policyi wybrał pierwsze. — Stanowisko pana Lauterbacha staje się z każdym dniem coraz trudniejsze. — Z ministerstwa spraw wewnętrznych nadeszło rozporządzenie do naczelnego prezesa Böttichera, aby nie zezwalał na tworzenie się nowych resurs obywatelskich w miastach naszéj prowincyi, a te, które istną, mają zostawać pod najściślejszym dozorem.

Od kilku dni panują u nas przymrozki i tak d. 8. b. m. widzieliśmy zamarzłe rysztoki na grubość talara, a po szybach okien rozłożyste kwiaty śnieżne.

Z Litwy także dochodzą nas wiadomości o mrozie i śnieżnéj zamieci. Dn. 6. b. m. i dni następnych padał gęsty śnieg, tak że całe pola zabielały i nie można było wybierać kartofli. Choroba kartofli tak dalece je przepleniła, że zaledwie połowę tego zbierzemy, co dawniéj.

Kolonia. — Dnia 15. b. m. otworzoną zostanie, kolej żelazna wprost z Berlina do Kolonii. — Mówią, że w prawodastwie nadreńskiem znaczne zajdą zmiany. Sąd kassacyjny w Berlinie, ostatnia instancya dla sądów reńskich, ma być zniesionym, a w jego miejsce ma sprawy odsądzać tajne kollegium sprawiedliwości.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 11. Października. — Monitor donosi, że już wymieniono ratyfikacye traktatu zawartego pomiędzy Francyą a Persyą.

Pan Enea Biguami przysłany z legacyi bolońskiéj do Paryża jako pełnomocnik gwardyi obywatelskiéj w celu zakupienia broni, składa w Journal des Débats podziękowanie francuzkiemu ministerstwu za przyczynienie się, że jego prowincya będzie w dobrą broń zaopatrzona. Pan Guizot usilnie wspierał pana Biguami u ministra wojny.

Król panu Abbadie, który wykrył źródła białego Nilu nadał krzyż oficerski legii honorowéj.

Z Oranu piszą pod dniem 25. Września, że korweta marokkańska ścigała i zabrała statek z banderą turecką, pod którą płynął od Gibraltaru, a był zapełniony bronią i amunicyą przeznaczoną dla Abd el Kadera. Pomimo reklamacyi kapitana, statek ten przyprowadzono do Rabat i będzie zatrzymany dopókąd cesarz względem niego nie rozstrzygnie.

Anglia.

Londyn, dn. 9. Października. — Wiadomości z Irlandyi przychodzą coraz smutniejsze. Przestępstw przybywa ciągle i na zimę trzeba się spodziewać wszystkiego, co tylko jest najgorszém. Fantowania zboża już po wielu miejscach stały się powodem gwałtów, krwawych bijatyk i zabójstw. Dziennik Galwaj Vindikator opowiada, że w pobliżu tego miasta pokazały się znowu rozruchy z powodu drogości chleba i złupiono dwoje taczek z mąką. Sprzysiężenie zawiązane w tym celu, aby nie opłacać dzierzawy właścicielom gruntu szerzy się coraz bardziéj; groźby, różne obelgi, a nawet zabójstwa są środki, których się lud z rozpaczony chwyta. Dziennik Castlebar Telegraph podaje znowu jakie szkaradne jest położenie hrabstwa Majo, gdzie przed niedawnym czasem wszystkim większym i mniejszym dzierzawcom właściciele gruntów kazali pofantować wszelką własność i lud w nędzy oczekuje zimy głodnéj. Już teraz nocną porą uwijają się tłumy i po kraju rozsiewają przestrach. Ubóstwo jest tak ogromne, że w mieście Majo wyrobnicy zmarli, długo leżeli nie pochowani, gdyż nie było sposobu zebrania pieniędzy na trumnę. Cork Examiner z wielu okolic zdejmuje podobnie smutne obrazy. W Baronii Dunchallow mieszkańcó wielu ubogich miejsc zgromadzili się na obradę, na któréj uchwalili wiele wniosków, mających się przedstawić rządowi. Oświadczają oni wręcz, że są zagrożeni śmiercią głodową, gdyż nie mają ani chleba ani pieniędzy; upraszają rządu, aby wcześnie nad ich położeniem myślał i dostarczył im roboty, bo już teraz dla ciężkiego niedostatku będą musieli szukać pomocy po domach przytułku. Z czynności drugiego podobnego zgromadzenia pokazuje się, że ubodzy dotąd nie dostali jeszcze żadnego wsparcia po za domami przytułkowemi, gdyż ściąganie podatku na ubogich po wielu prowincyach wykonywa się niezmiernie opieszale. Zdaje się, że dla tego będzie zaprowadzony całkiem inny system, jak ten, którego się trzymano w roku zeszłym. Kraj będzie musiał sam sobie dać radę. Szczególna jest pod tym względem odpowiedź, którą dał lord John Russel na list jednego z członków irlandzkich izby niższéj. Do tego listu był dołączony adress właścicieli gruntowych i przyganiał rządowi system zarządzania Irlandyą. Słowa odpowiedzi lorda John Russla były: »jest to niesłusznością, aby wyrobnicze klassy Anglii, miały ciągle przyczyniać się do utrzymania ubogich. Jestem bardzo zasmucony nędzą, która panuje w Castkull, ale jest obowiązkiem właścicieli gruntów utrzymywać swoich ubogich, gdyż ubodzy pracowali na ich dochody. Wreszcie nie mogę się zajmować zbijaniem błędnych twierdzeń co do wypadków, które obejmuje podanie zaniesione.

Times bardzo rozgniewany nagłym powrotem hrabiego Walewskiego do Paryża. Oba pełnomocnicy bardzo przeszli granice danych im plenipotencyi, szczególniéj jednak pełnomocnik francuski, który z Montevideo obchodził się nie jak z mocarstwem niezależném, ale zupełnie w duchu opozycyi francuskiéj, jak z francuską koloniją. Rządowi francuskiemu nic nie pozostaje jak wysłać nowego reprezentanta do La-Plata albo też wyprawę wojenną, by zadość uczynić żądaniom pana Walewskiego. Times oskarza także mocno lorda Palmerston i dowodzi, że nieszczęśliwy spór pomiędzy Buenos-Ayres a Montevideo, dawno już byłby skończonym, gdyby nie spór pana Guizot z lordem Palmerston.

Wedle raportów otrzymanych w admiralicyi, wątpliwości nie ulega, że parostatek Kleopatra, który w dniu 14. Kwietnia wypłynął z Bombay, w czasie burz, które od 17. do 19. Kwietnia na morzu indyjskiém miały miejsce, zaginął zupełnie, Okręt ten oprócz 70 ludzi osady, wiózł oddział żołnierzy marynarki i 200 więźniów. Żaden z wysłanych na ten cel okrętów nie mógł wynaleść śladu parostatku zatopionego.

W Manchester w rękodzielniach prawie zupełnie nic się nie robi. Wszystkie domy, które tylko są wstanie swe towary zatrzymać, nie chcą ich pod żadnym warunkiem sprzedawać; wielu najznakomitszych właścicieli przędzalni i fabryk rozkazali ajentom swoim przez dwa tygodnie pozostać zupełnie bezczynnemi i żadnych ofiar nie robić, a sprzedawać tylko domom pierwszego rzędu, gdy kto o towar zapyta. — W takich okolicznościach wszystkie przędzalnie albo zupełnie nic nie robią, albo też na krótki termin. Mnóstwo przesadzonych wieści o upadłościach krąży ciągle. Pomiędzy domami, które według Standard zawiesiły swe wypłaty, znajduje się dom Bender i Mitner,

W Irlandyi znowu zwrócono uwagę powszechną na zagrażający w zimie brak żywności. Na ostatniem zgromadzeniu repealu rozbierano tę okoliczność, równie jak trudność w poborze podatku dochodowego i wykonaniu nowego prawa ubogich. Jakiś pan Reynolds chciał uczynić ministrów odpowiedzialnemi, jeżeli natychmiast nie zakażą przez rozkaz rady tajnéj, wywozu zboża z Irlandyi, co według niego byłoby jedynym środkiem zaradzenia nędzy. Obliczył on deficyt wynikły z złego zbioru kartofli w roku bieżącym na 12,000,000 funtów szterl. i zapewniał, że wynadgrodzenie tego niedoboru w kartoflach za pomocą innych środków żywności trzy razy więcéjby kosztowało. Do tego dodać należy, że właściciele gruntowi w roku zeszłym nie dostali żadnego czynszu dzierzawnego, i że w tym roku żadnego nie dostaną, że podatki zalegają, że zbiory są po większéj części w zastawie i że należy im jeszcze płacić podatek dochodowy. Słowem, nędza wszędzie jest niezmierna i jeszcze się powiększy, jeżeli zboże z kraju wyprowadzać będą; oprócz zakazu wywozu żądał on jeszcze założenia spichrzy zbożowych na rachunek rządu w miastach większych. Inni także w zgromadzeniu popierali ten środek, ale pan Ford uczynił uwagę, że nie należy zbytecznie powstawać na podatek ubogich, ponieważ ten może być bardzo dobrze użytym jako podatek nieobecności na wielkich właścicieli gruntowych, jak książęta Bedford i Devonshire, lordowie Fitzwilliam, Bath, Lansdowne itd., którzy przez to będą musieli wiele robić dla utrzymania klasy uboższéj, i tak n. p. lord Lansdowne z swych dochodów irlandzkich ocenionych na 24,000 funt. szt., będzie musiał dać na ubogich przynajmniéj 6000 f. szt. Składka repealu w przeszły tydzień wynosiła tylko 35 f. szt.

Hiszpania.

Madryt 4. Października. — Dziennik Gaceta ogłosił dzisiaj postanowienia królowéj tyczące się zmiany gabinetu, a mianowicie doniesienie, że dawniejsi ministrowie pobrali dymissye i zamianowano nowych. Wydział marynarki niezostał jeszcze obsadzony i podobno dostanie się jenerałowi Aspirol. Zmiana ministrów miała być spowodowaną przez intrygi dworskie a książe Walencyi wspólnie z królową tworzył nowy gabinet. Sądzą wszyscy, że nowy prezydent rady ministrów rozpocznie urzędowanie od poznoszenia wszystkich postanowień wydanych pod wpływem Salamanki

i od zwołania kortezów. Zmiana gabinetu tak nagle nastąpiła, że dnia 4. Października żaden z porannych dzienników ani jéj się niedomyślał.

Kortezy już zostały zwołane na dzień 15, Października.

Madryt, dn. 6. Października. — Już znowu się rozchodzą wieści o przesileniu ministeryalnem. Arrazola ma zamiar wystąpienia, ponieważ królowa przyjęła go z oziębłością. Słychać jako rzecz pewną, że Narvaez wyprawił kuryera gabinetowego z depeszami do Paryża z wezwaniem, aby królowa Chrystyna spiesznie wracała do Hiszpanii. Pierwsza narada ministeryalna trwała aż do 5. zrana, a jenerał Cordova tymczasowo sprawuje jeszcze urząd ministra marynarki. Sądzą atoli wszyscy, że Ros Olano wydział ten otrzyma stanowczo, a Burgos dostanie ministerstwo handlu, wychowania i prac publicznych. Część postanowień wydana za ostatnich ministrów, została zamieszczoną w wykonaniu, a drugie zostaną całkiem cofniętemi. Postanowienie królowéj z dnia 25. Października podpisane przez ministra spraw wewnętrznych cofa wszelkie do administracyi zaprowadzone reformy z nadmienieniem, że tém się kortezy zajmować mają. Słychać, że deputowanych, którzy zostali obrani za wpływem ostatniego gabinetu, teraźniejsi ministrowie poddadzą pod powtórny wybór.

Rząd otrzymał doniesienie z Katalonii, iż bardzo znaczny oddział powstańców został całkiem zniweczonym. Potyczka miała być bardzo gorąca. Caberilla El Tuerto de la Retero poległ w boju.

Austrya.

Kraków, dn. 13. Października. — Utrzymywano, że rząd ma zamiar na uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie zatrzymać tylko dwa wydziały, to jest lekarski i filozoficzny, teraz zaś mamy pewne wiadomości, że wszystkie 4 wydziały zostaną utrzymane, a rząd nawet najgorliwiéj zajmuje się wydziałem prawnym, co pewnie ma znaczyć, że go powierzy professorom z dawnych krajów austryackich i wykładu dozwoli tylko w niemieckim lub łacińskim języku, a nie polskim. Komissarz nadworny hr. Maurycy Deym ogłosił, że pieniądze rossyjskie, polskie, pruskie, saskie i holenderskie mające obieg w Krakowie, mogą być do kass aż do dalszego rozporządzenia przyjmowane.

Presburg, d. 11. Października. — Wszystkim komitatom i wolnym krolewskim miastom węgierskim doniesiono ze strony władzy rządowéj, iż ustaje już biuro zajmujące się odpisywaniem akt sejmowych dla deputowanych, a w to miejsce została zaprowadzona litografia. Węgrzyni mają nadzieje, że zbliżający się sejm nada całkiem nową i postępową postać krajowi: ma być zaprowadzona skuteczniejsza i z większym pospiechem działająca administracya, postępowanie sądowe zostanie poprawionem, zarobkowaniu otworzą się wszyskie drogi i nadadzą wszelkie ułatwienia. Na pokrycie tysiącznych nowych potrzeb ogólnych mają być otworzone nowe źrodła dochodów. Będzie na sejmie chodziło, o wychowanie publiczne i rozprzestrzenianie światła po kraju. We Węgrzech coraz wybitniéj rozróżniają się dwa stronnictwa: jedno arystokratyczne, zowiące się konserwatywnem; powiada on, że obstaje za postępem, lecz chciałoby go przywieźdź do skutku na drodze pokoju, drugie zaś mówi także o postępie a niewspomina o wojnie, lecz spadają na nię zarzuty, że za porywczo działa; może kraj wprawić w zamięszanie a nowych reform do skutku doprowadzić niepotrafi. Stronnictwo konserwatywne łączy się ściśle z rządem, a stronnictwo radykalne jest czysto narodowe; język atoli madziarski, obadwa uważają za główny w Węgrzech i niekłopocą się o słowiański, lubo Słowianów więcéj jest w kraju niż Madziarów, lubo lud głównie jest słowiański.

Włochy.

Lukka, 28. Września. — W naszém mieście panuje ciągle jakieś dziwaczne usposobienie, któremu trudno dać pewne nazwisko. Ciągle się unoszą nad ustanowieniem gwardyi obywatelskiéj i zdaje im się, że to jest jedyne szczęście Włoch, jakiego dosięgnąć mogą. Atoli ustanowienie téj gwardyi nie ma powodu pocztywać, za wielką łaskę księcia, ani nie jest ono niczem szczególnem. Gwardya obywatelska istniała tu już od r. 1831. pod tytułem gwardyi miejskiéj (guardia urbana). Te wszystkie okrzyki na cześć nowéj gwardyi, zdają się być tylko igraszką dla zabawy i właśnie dla tego, że zrazu jest tyle przy niéj krzyku, potem pojdzie całkiem w zapomnienie. Przyrzeczono też rozwolnienie przepisów prassy, ale tem nikt sobie głowy niezaprząta; gwardya obywatelska jest jedynem hasłem. Teraźniejsze ministerium wcale niema łaski u ludu; wszyscy chcieliby w niem widzieć innych członków, lubo naczelnik ministrów Mazzarosa, niestracił bynajmniéj swéj dawnéj popularności. Oczekiwano powrotu księcia panującego, ale nadaremnie.

Rzym, 3. Października. — Od urządzenia municypalności spodziewają się tu bardzo wiele dobrego. Na czele miasta ma stać magistrat co 6 lat obierany. Do grona reprezentantów ma wchodzić 64 posiedzicieli gruntowych, czterech deputowanych od kościołów a 32 uczonych. W ogóle będzie reprezentantów stu. W magistracie ma zasiadać 8 konsenatorów i jeden senator, obieralni z liczby reprezentantów, czyli rady miejskiéj. Magistrat będzie czuwał nad żywnością, ma miéć w ręku władzę policyjną, upiększenie miasta i inne zwykłe obowiązki i atrybucye.

Dziennik rzymski Bilancia, krytykuje podania wypadków neapolitańskiab. Gazeta neapolitańska donosiła, że powstańców w całem królestwie niebyło nigdy więcéj jak 40; donosiła zaś, że 7 jenerałów zatrudnia się tłumieniem powstania. Jakiż to więc stosunek pomiędzy liczbą powstańców, a liczbą wojska przeciw nim wysłanego? Do tego statki parowe wojenne krążą ciągle przy brzegach Puglii i Kalabryi. Co zaś podawali przyjaciele powstańców o klęskach neapolitańskich Szwajcarów, to nie miało żadnéj podstawy, lecz pewną jest rzeczą, że wojska neapolitańskie znacznie od powstańców ucierpiały.

Dziennik Contemporaneo zawiera list z Neapolu pod dniem 22go Września pisany, w którym między innemi powiedziano: «Na dniu 20 b. m. król stanąwszy przed batalionem grenadyerów, który był otoczony artyleryą i jazdą, kazał mu broń złożyć i wszystkich z niego ludzi odprowadzić do więzienia w Pazzeto. Król odbywał dwa razy mustrę z batalionami obywatelskiemi Neapolu i słychać, że im ma poruczyć czuwanie nad bezpieczeństwem miasta, gdyż regularne wojska powychodzą na prowincye, w których się zbliża wybuch powstania. Na wieczor dnia 21go w Montesachio otrzymały trzy szwadrony jazdy i oddział piechoty przeznaczenie do przejrzenia prowincyi Avellino i prowincyi Lecce, gdzie się codziennie obawiają rozruchów, któremi zagraża stronnictwo liberalne.

Szwajcarya.

Lucerna, 8. Października. — Dwaj obywatele kapitan Ulmi i Rössliwirth Amrhein z Sursee, zostali aresztowani z powodu zaskarżenia, iż rozsiewali pismo Steigera pod tytułem Listy pokoju.

W St. Gallen projekt do instrukcyi podany, przez małą radę upoważnia poselstwo do dawania głosu na wydanie przez sejm odezwy, na wysłanie posłów w deputacyi, na robienie układów pojednawczych, na użycie w razie potrzeby broni, na użycie wszelkich środków przeciw rozruchom w celu przywrócenia spokojności w Szwajcaryi.

W kantonie aargowskim na dniu wczorajszym, kazano być w pogotowiu kolumnom ruchomym i obronie krajowéj.

W kantonie Wallis dnia 10. Października, wszystkie gminy mają się oświadczyć czy przyjmą uchwały sejmowe, czy nie.

Chiny.

Posiadłości nabyte przez Anglików w Honan, na przeciwnym brzegu i wprost naprzeciw Kantonu, spowodowały, jak wiadomo, reklamacye z strony Chińczyków, ktorzy zagrażają ciągle bezpieczeństwu cudzoziemców. Obiegały nawet wieści, że ostatni musieli opuścić faktorye i schronić się do Hong-Kong. Wprawdzie wieści te nie potwierdziły się, ale jednakże to prawda, że ludność jest im zupełnie przeciwną, i że po kilka razy usiłowano dodpalić faktorye.

Ameryka.

Kuryer Stanów zjednoczonych z d. 15. Września zawiera następujące szczegóły o dwóch bitwach, które zaprowadziły armię Stanów zjednoczonych pod bramy Meksyku. Zawarte zostało zawieszenie broni, ale wątpią jeszcze, czy ostatnie wypadki wojny uważać należy za koniec wojny:

Zwiady przedsięwzięte d. 14. Sierpnia przez pułkownika Duncan, przekonawszy jenerała Scott, że mogła być utorowana droga dla artyleryi z Chalcoa do San Augustin, dywizya jenerała Worth wyruszyła w tym kierunku dn. 15. Sierpnia, a za nią jenerałowie Quitman, Pillow i Twiggs. Przez to poruszenie, nowa linia operacyjna otworzoną została w stronie południowéj i północno-zachodniéj od m. Meksyku, i fortyfikacye El Penonu i Mexicalfingo, które Santana z taką pracą uzbroił, zostały zupełnie okolone.

Dnia 16. jen. Worth posunął się aż do folwarku San Fregorio, gdzie jenerał Scott kazał mu się zatrzymać, z powodu, że jenerał Twiggs spotkał znaczną siłę nieprzyjacielską przy Chalioa. Jenerał Twiggs nie omieszkał jednak rozproszyć tę siłę kilku strzałami działowemi.

Dnia 17. jenerał Worth postąpił daléj, straszne przykrą drogą i około godziny 8. rano znajdował się w obec kościołów Meksyku, nie spotkawszy innych przeszkód prócz skał zwalonych na drogę i kilku tu i owdzie przekopów; widocznem przeto było, że jenerał Scott ukrył jeszcze i tą razą swój pochód przed Santaną.

Z tém wszystkiem żywy ogień otworzony został na czoło kolumn amerykańskich przez korpus nieprzyjacielski, który stał w bardzo korzystném stanowisku. Niebawem ogień ten przytłumiony został przez lekką artyleryę pułkownika Smith. Wkrótce potém nowy przypuszczono attak, ale nieprzyjaciel znowu odparty został, nie zrządziwszy żadnéj szkody.

Dnia 19. o godzinie 7. jenerał Scott przybył do San Augustin, a o godzinie 10. jenerał Worth był w pełnym pochodzie na wielkim gościńcu do Meksyku. Oficerowie inżynieryi wysłani zostali z szwadronem dragonów na ich ogień; ubito kapitana Thernton z 2. pułku dragonów i kula raniła niebezpiecznie guida.

Brygada pułkownika Garland otrzymała rozkaz do zajęcia stanowiska na równinie i w obliczu bateryi nieprzyjacielskich pod San Augustin, podczas, gdy brygada pułkownika Stark i baterya pułkownika Duncan stały w małéj odległości z tyłu. Jednocześnie wysłany został oddział na zwiady dla zapewnienia się o możności znalezienia drogi, aby się dostać aż do wsi San Antonio. Ten oddział miał utarczkę z nieprzyjacielem, któremu ubił pięciu czy sześciu ludzi, i zabrał kilku do niewoli, nie doznawszy żadnéj straty. Wypadek zwiadów był pomyślny; przekonano się, że droga łatwa do przebycia. Siły meksykańskie ujrzano w zupełności pod Bruteras,

i na odbytéj w nocy radzie wojennéj postanowiono uderzyć na nie jak tylko zaświta.

Podczas czynionych zwiadów jenerał Worth zajął stanowisko przy folwarku Banera, zkąd mógł widzieć licznego nieprzyjaciela żywo zajmującego się w bateryach San Antonio. Nad wieczorem był attakowany przez kule działowe, które prawie wszystkie donosiły, ale bez zrządzenia szkody w ludziach; ten ogień trwał późno w noc, lecz ustał za zapadnięciem nocy, właśnie w chwili, gdy Amerykanie zabierali się do opuszczenia bliskiego zburzenia murowanego domu.

Dnia 19. o godzinie 8. rano, stanowisko jenerała Worth znowu było cofnięciem się poza dom, nie opuszczając go jednak.

Około godziny 9. dywizye jenerałów Twiggs i Pillow otrzymały rozkaz wyruszenia w kierunku Contrera, a o godzinie 1. po południu, gdy baterye nieprzyjacielskie zupełnie były na oku, brygada pułkownika Smith skierowana została na okopy meksykańskie, podczas, gdy brygada pułkownika Riley rzuciła się w kierunku małéj wsi na prawo, aby przeszkodzić posiłkom, jakie mogły być wysłane z stolicy. Ogień nieustający otworzony został na batalion pułkownika Smith, i jego żołnierze spotkali się z forpocztami nieprzyjacielskiemi, które zostały odparte. Baterye 12funtowe kapitana Magruder i działa górnie porucznika Callender rozpoczęły ogień na nieprzyjaciela, ale ogień z nieprzyjacielskich dział ciężkiego kalibru gęsto sypany przywiódł je do milczenia. Porucznicy Johnson i Callender byli ciężko ranieni.

O godzie 3. jenerał Cadwallader otrzymał rozkaz dania pomocy pułkownikowi Riley; w tymże czasie jenerał Pearce wysłany został w pomoc pułkownikowi Smith. Ogień z batteryi nieprzyjacielskich nieustający. Około godziny 4., przybył jenerał Scott, i na widok imponujących sił meksykańskich, pospieszył z wysłaniem brygady jenerała Shielus ku pułkownikowi Riley i jenerałowi Cadwallader, dla powiększenia siły, która miała się sprzeciwić połączeniu nowego wojska z korpusem jenerała Valencya. Dotąd korzyści Amerykanów ograniczały się na możności śledzenia poruszeń Meksykanów, gdy oni nie widzieli nic z swéj strony.

Szyk bitwy jenerała Valencia był bardzo imponujący: widziano posuwającą się piechotę dla wspierania bateryi, gdy długie linie jazdy nieprzyjacielskiéj stały w tyle, jakby tylko czekały na pomyślną zmianę. — Widziano wyraźnie dwa ataki téj jazdy odparte przez pułkownika Riley. Aż do chwili zapadnięcia nocy nie ustał ogień z bateryi nieprzyjacielskich, grzmiał bez ustanku blisko przez 6 godzin.

O godzinie 8. jen. Scott oddalił się osobiście do San Augustin, wśród ulewnego deszczu; około godziny 11., jenerałowie Twiggs i Pillow połączyli się z nim zupełnie wycieńczeni. Nie przypuszczano tak wielkiéj siły w fortyfikacyach nieprzyjacielskich; sądzono, że baterye będą mogły być zdobyte jednym zamachem, i że całe wojsko uda się na nocleg do San Angel. Zamiast tego musiały obozować bez pokrycia wśród szkaradnéj niepogody.

Dnia 20. jenerał Worth odebrał rozkaz, aby się posunął z częścią swéj dywizyi, dla wspierania ataku na jenerała Valencia. O godzinie 7. usłyszano kilka strzałów działowych i strzałów z ręcznéj broni, a następnie widziano konie nieprzyjacielskie uciekające w kierunku stolicy; mało jednak kto śmiał sobie pochlebiać, że baterye zostały zdobyte. Tymczasem tak się stało, i gdy jenerałowie Scott i Worth przybyli na pole bitwy, dowiedzieli się, że Valencia po uporczywéj walce zupełnie rozbity został. — Fortyfikacye były zdobyte, 15 dział i 1500 jeńców było w ręku Amerykanów. W liczbie jeńców znajdowali się jenerałowie Blanco, Garcia, Mendoza i Salas. Meksykanie porzucili także całą amunicyą i bagaże, a droga, którą uciekali, pokryta była porzuconą bronią. Pozostawili na placu boju 700 zabitych, a daleko większą liczbę ranionych.

Jenerał Scott wydał natychmiast rozkaz, aby jenerał Worth pospieszył do San Antonio, zdobył szańce i następnie udał się wielką drogą ku stolicy, główna siła postępować miała przez San Angel i Coysacan.

Jenerał Twiggs zaledwie uszedł pół mili od ostatniéj wsi, gdy ogień z ręcznéj broni uwiadomił go, że jest attakowany przez forpoczty nieprzyjacielskie; niebawem huk dział zwiastował, że druga dywizya ukazała się przed fortyfikacyami nieprzyjacielskiemi; w kilka minut późniéj straszny ogień na prawo objawił rozpoczętą przez jenerała Worth bitwę. Ten oficer obszedł rzeczywiście fortyfikacye San Antonio. Ale w czasie tego poruszenia, nieprzyjaciel cofnął się, pozostawiwszy trzy działa, i przeniósł się na drugą linię fortyfikacyi.

Była godzina 1. z południa, gdy rozpoczęła się w ten sposób bitwa. Nigdy, jak pisze korrespondent, podobny ogień z ręcznéj broni i artyleryi nie dał się słyszeć na stałym lądzie Ameryki. Ogien ten trwał dwie godziny, w końcu których nieprzyjaciel został wyparowany na wszystkich punktach, i ratował się ucieczką ku stolicy.

Wiadomo, że siła Meksykanów na téj drugiéj linii wynosiła przynajmniéj 15,000 ludzi, mówią nawet, do 20,000) wojska świeżego i w warownem położeniu. Amerykanie stawili naprzeciw nim 6000 ludzi, zmęczonych pochodami i walkami w dniach ostatnich.

W téj drugiéj bitwie, noszącéj tymczasowo nazwę pod Churubusco, Santana dowodził jak się zdawało osobiście; ale się oddalił przed końcem bitwy. Młodzież stolicy, w któréj tyle pokładano nadziei, zemknęła bez wystrzału. Trzynastu meksykańskich jenerałów zostało zabitych lub ranionych. Jenerał Scott, jak mówią, zabrał nieprzyjacielowi więcéj amunicyi, niż jéj wypotrzebował od wkroczenia do Meksyku. W skutek tych dwóch bitew zawieszenie broni zawarte zostało dla dania czasu komissarzom obudwóch stron do układania się: »Żadna z armii nie będzie mogła być ani wzmocniona, ani zakładać na obronę fortyfikacyj, ani też przekraczać teraźniejszéj swéj lini przez ciąg trwania zawieszenia broni. Jednem słowem obie armie nie powinny nawzajem się niepokoić bez wypowiedzenia na 48 godzin pierwéj. Nie wiemy jeszcze z pewnością o stracie Amerykanów. Pułki, które najwięcéj ucierpiały, są pułki ochotników południowéj Karoliny i z New-Yorku, 6sty pułk piechoty, batalion Smitha i baterya Magrudera i Taylora. Pułk południowéj Karoliny wyginął prawie co do jednego. — Pierwsza lista zawiera nazwiska 16 oficerów zabitych i 69 po większéj części ciężko ranionych.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dn. 15. Października 1847. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	15	7	2	26	8
Zyta . dt.	1	23	4	1	25	7
Jęczmienia dt.	1	23	4	1	27	9
Owsa . dt.	—	24	5	—	28	11
Tatarki dt	1	5	7	1	14	5
Grochu . dt.	1	25	7	2	2	3
Ziemniaków dt.	—	17	9	—	20	—
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—